

Niezwykłe odkrycia

Budzik zadzwonił równo o 6.30. Próbowałam wstać, jednak to nie było tak łatwe zadanie, jak mogłoby się wydawać. Na samą myśl o lekcjach, które miałam mieć dzisiaj, czułam motylki w brzuchu.

Dziś w szkole miał być sprawdzian z matematyki, w dodatku z ułamków dziesiętnych, których nie rozumiałam. Jednak wbrew mojej woli musiałam pójść do szkoły. Tak jak zwykle, zjadłam śniadanie, szybko się ubrałam i wyszłam z domu. Wczoraj oglądałam prognozę pogody w telewizji. Zapowiadali ciepły i słoneczny dzień, więc nie zabrałam ze sobą parasola i wyruszyłam stawić czoła ułamkom zwykłym i dziesiętnym.

Bezgraniczna wiara w słowa prezenterki prognozy pogody okazała się błędem, ponieważ mimo tego, że było słonecznie, to pojawiło się kilka chmur i zaczęło padać. Żałowałam, że nie zdecydowałam się na zabranie doskonałej ochrony przed wybrykami natury - parasola. Miałam ochotę wrócić do domu, chociaż deszcz to chyba nie jest przekonujący argument, dla którego można pozwolić sobie na opuszczenie sprawdzianu, w dodatku z matematyki.

Wbrew pragnieniu, aby zawrócić i uniknąć testu, zmierzałam dalej w kierunku budynku szkoły. Wpatrywałam się w krople deszczu spadające raz po raz na moje dłonie. Wtem zauważyłam najpiękniejszą z możliwych tęczę i zaczęłam zastanawiać się, jak to możliwe, że światło, które normalnie jest dla nas niewidoczne, w czasie deszczu przenika przez krople i tworzy niesamowity obraz, jakim jest tęcza. Widok pięknych barw na niebie dodał mi otuchy i z większą pewnością przekroczyłam próg szkoły, starałam się nie myśleć o nadchodzącym sprawdzianie.

Nadeszła lekcja matematyki. Całe moje ubranie już wyschło, sprawdzian z matematyki nie wyszedł mi najlepiej. Smutna, siedziałam w ławce na lekcji przyrody, przyglądając się szkieletovi człowieka, stojącemu w kącie sali.

Mieliśmy lekcję o budowie człowieka. Niesamowicie ciekawym stworzeniem jest człowiek. Od dawna zastanawiałam się, skąd organizm wie, że cały czas ma oddychać, że serce ciągle ma bić. Jak to jest, że ono ani na moment nie przestaje? To jest naprawdę szalone. Wyobrażam sobie geparda-superszybkie zwierzę, które biegnie i biegnie przez całe życie, bez przerwy. Przecież to niemożliwe! A serce to potrafi, potrafi bić i bić nieustannie. To niesamowite.

Lekcja była bardzo ciekawa, poznawaliśmy zakamarki ludzkiego ciała i to, jak funkcjonują narządy. Do tego pani zrobiła kartkówkę o ciele ludzkim i wszystko wiedziałam. Skończyłam pierwsza i wtedy.....

Znalazłam się w dziwnym, zupełnie czerwonym korytarzu, który zdawał się nie mieć końca i było w nim mnóstwo różnych dziwnych postaci. Nie wiedziałam, w którą stronę iść, większość z moich towarzyszy miała na plecach jakieś dziwne plecaki, w których transportowała, bąble z...powietrzem. Stałam tak w tym korytarzu i przyglądałam się tym

dziwnym postaciami. Wszystko wyglądało na doskonale zorganizowane. Miałam wrażenie, że każdy dokładnie wie, dokąd zmierza, zupełnie inaczej niż na chodnikach i w miastach, które znam. Wtem jedna z postaci podeszła do mnie i powiedziała:

- Witaj! Znalazłaś się w układzie krwionośnym, oprowadzę Cię. Jestem Czerwona Krwinka, a Ty?

Byłam zszokowana, że te postacie potrafią mówić, lecz po chwili odpowiedziałam:

- Ja...Jestem Alicja, dokąd mnie zaprowadzisz? – zapytałam.

- Jesteśmy bardzo blisko płuc, czy chcesz je zobaczyć?

- Oczywiście! – odpowiedziałam.

Poszliśmy do ogromnego pomieszczenia, w którym osobniki w plecakach wymieniały transportowane bańki na inne. Było tam trochę wietrznie, dlatego zapytałam, czy możemy pójść gdzieś indziej.

W dalszą drogę udaliśmy się do serca, byłam zachwycona tym, jakie jest silne.

- Czy ono nigdy nie przestaje pompować krwi? – zapytałam.

- Robi to bez przerwy – odpowiedział Czerwony Krwinek

- Nawet gdy człowiek śpi?

- Cały czas

- I nigdy się nie męczy? – miałam w głowie milion pytań

- Czasem jest zmęczone, ale nie może przestać pompować krwi.

Wyruszyliśmy w podróż do brzucha. Widziałam, jak kęs jedzenia wpada do żołądka. To nie wyglądało apetycznie, kiedy kęs wędrował przez jelita. Mimo tego, że byłam głodna obserwując te narządy, wcale nie miałam ochoty na obiad. Dalej zobaczyłam coś w rodzaju wielkich żółtych poduszek.

- Co to jest? – zapytałam.

- To jest tłuszcz Alicjo- odpowiedział mój przewodnik.

- Jeju! Wygląda super! Czy mogę dotknąć? – zapytałam, ale nie czekałam na odpowiedź i zaczęłam skakać po wielkich żółtych poduchach.

Po chwili opanowałam się i wróciłam do Czerwonego Krwinka.

- Dokąd teraz pójdziemy? - zapytałam

- Teraz pokażę Ci mózg.

Bardzo się ucieszyłam i wyruszyliśmy w drogę.

- Po drodze może chcesz jeszcze wstąpić do oczu, nosa i ust?

- Och tak, chcę!!

Oczy od środka wyglądały jak ogromna piłka do koszykówki.

- Panie Czerwony Krwinko, czy mogę zadać panu pytanie?

- Oczywiście! Pytaj o co zechcesz!

- A co robi oko, kiedy człowiek śpi?

- Odpoczywa, ponieważ powieka nie pozwala promieniom wpaść do jego wnętrza.

- A czy możemy teraz pójść do nosa i zobaczyć jak on wygląda w środku?

- Tak, chodź za mną.

W nosie było bardzo dużo włosów i podmuchów powietrza. Więc dłużej nie miałam ochoty być w nosie. Nawet nie chciałam zadawać pytań.

Tak skończył się mój sen i obudziłam się na lekcji przyrody. Właśnie gdy się obudziłam, pani zbierała kartkówki i na szczęście nie zauważyła, że zasnęłam na lekcji.

Alicja Ziobro

Klasa V

SP im. Wincentego Witosa w Nosówce